

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kosciol/80723,Wladze-panstwowe-wobec-przejmowania-kosciolow-ewangelicko-augsburskich-na-tereni.html>



Panorama Łodzi z okresu międzywojennego. Fot. NAC

ARTYKUŁ

Władze państwowe wobec przejmowania kościołów ewangelicko-augsburskich na terenie Łodzi w latach 1945-1956

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: EWELINA ŚLĄZAK 16.04.2021

Powszechnym stereotypem w rzeczywistości bezpośrednio powojennej była

klisza „Polak katolik/Niemiec-ewangelik”. Była ona dla rodzimej ludności ewangelickiej krzywdząca, bo przekładała się na atmosferę panującą zwłaszcza na ziemiach, które w trakcie wojny były wcielone przez Trzecią Rzeszę.

W wyniku II wojny światowej przeobraziła się struktura narodowościowa i wyznaniowa Polski, do czego przyczyniły się duże straty ludności, zmiany granic, procesy migracyjne oraz przejmowanie władzy przez komunistów. Zmiana ta miała także wpływ na sytuację wewnętrzną Kościołów i związków wyznaniowych. Pierwsze lata po zakończeniu wojny charakteryzowały się pracą nad odbudową i reorganizacją struktur kościelnych. Wszystkie wyznania musiały zmierzyć się z nową rzeczywistością polityczną, która cechowała się nastawieniem antyreligijnym, próbującym wyprzeć życie religijne z przestrzeni publicznej.

Sytuacja Kościołów ewangelickich po roku 1945

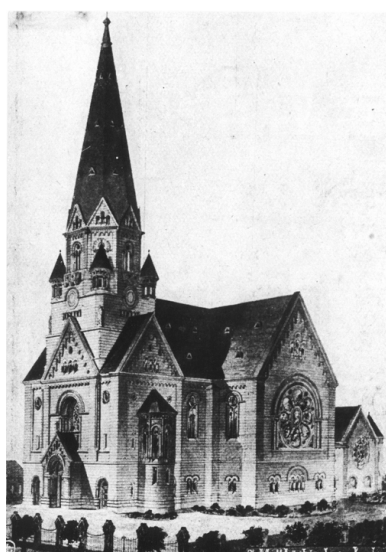
Według powszechnego spisu sumarycznego ludności z lutego 1946 r. w Łodzi i województwie przebywało ponad 83 tys. Niemców. Należy więc przypuszczać, że w styczniu 1945 r. w regionie łódzkim przebywało ok. 100 tys. osób tejże narodowości. W wyniku sankcji i ograniczeń zastosowanych w stosunku do obywateli, którzy zgłosili przynależność do narodowości niemieckiej ich liczba stale malała. Szacuje się, iż przed wybuchem wojny na terenie Łodzi zamieszkiwało ok. dwa tys. ewangelików narodowości polskiej, zaś grupa ta w styczniu 1945 r. zmalała do około 150 osób. Po zakończeniu II wojny światowej to właśnie ta grupa stanowiła załóżek Kościoła ewangelicko-augsburskiego na terenie miasta. Przepisy prawne oraz stosunek polskiego społeczeństwa wobec ludności niemieckiej przełożyły się na fakt, iż ci Niemcy, którzy pozostali po 1945 r. na terenie województwa łódzkiego nie ujawniali swojej narodowości.

Przepisy prawne oraz stosunek polskiego społeczeństwa wobec ludności niemieckiej przełożyły się na fakt, iż ci Niemcy, którzy pozostali po 1945 r. na terenie województwa łódzkiego nie ujawniali swojej narodowości.

Miejscem pozwalającym ludności niemieckiej podtrzymać tożsamość narodową i kulturową była parafia

ewangelicko-augsburska pw. św. Mateusza. Analogiczna sytuacja miała miejsce w pozostałych parafiach na terenie województwa łódzkiego w: Konstantynowie, Pabianicach, Piotrkowie Trybunalskim, Wieluniu oraz Zgierzu.

Zorganizowanie życia religijnego w nowych powojennych realiach nastęrczało wielu problemów. Na terenie Łodzi bezpośrednio po zakończeniu wojny działały trzy parafie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego: św. Trójcy przy Placu Wolności, św. Jana na ul. Sienkiewicza 60 oraz św. Mateusza przy ul. Piotrkowskiej 279/283. Spośród wyżej wymienionych pod koniec 1945 r. w posiadaniu łódzkich ewangelików pozostała tylko jedna parafia pw. św. Mateusza.



**Kościół Ewangelicko-Augsburski
św. Mateusza przy ul.
Piotrkowskiej w Łodzi**

Spór o Kościół Ewangelicko-Augsburski św. Jana

Na kłopoty lokalowe, z jakimi borykał się Kościół katolicki po zakończeniu II wojny światowej, miały wpływ uszkodzone budynki kościoła oraz duży wzrost liczby wiernych spowodowany zmianą granic i migracją ludności. Zmusiło to Kościół katolicki w Łodzi do zajmowania opustoszałych świątyń poewangelickich. Sytuacja, jaka się wówczas wytworzyła na terenie miasta, wyróżniała się na tle ogólnokrajowym. Bardzo dużą rolę odegrał pośród społeczeństwa oraz lokalnych władz stereotyp „Niemiec-ewangelik”. W sprawozdaniu z wizytacji w Referacie do Spraw Wyznań PWRN w Łodzi podkreślano, iż Łódź była miastem, gdzie zarówno miejscowa ludność, duchowieństwo katolickie oraz lokalne władze komunistyczne, ulegając powyższemu

stereotypowi, dokonywały zaboru mienia ewangelickiego, uznając majątek ten za ponemiecki i opuszczony, nie zwracając jednakże uwagi na fakt, iż na terenie miasta pozostał proboszcz – Polak oraz polska ludność wyznania ewangelickiego.

Proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej św. Mateusza w Łodzi ks. Karol Kotula postawę łodzian tłumaczył faktem, iż większość miejscowych ewangelików podpisała w trakcie okupacji folkslistę oraz przejawiała wrogi stosunek do państwa i narodu polskiego. Zaznaczył jednakże, że po zakończeniu II wojny światowej oraz po likwidacji niemieckich parafii, sprawą reorganizacji kościoła ewangelickiego zajęli się wówczas pastory, którzy zachowali lojalną postawę wobec Państwa Polskiego oraz nie podpisali folkslisty.

Jezuici starali się udowodnić niemiecki charakter przedwojennych łódzkich parafii ewangelickich, o czym miał świadczyć fakt, iż we wszystkich dokumentach sprzed września 1939 r., jakie się zachowały, występował język niemiecki. Podkreślali też przyjęcie przez większość łódzkich ewangelików niemieckiej folkslisty.

Kościół św. Jana pozostał własnością łódzkich ewangelików jedynie do 5 lutego 1945 r., kiedy to nieruchomość tę przejął zakon jezuitów, który z kolei swój majątek utracił na rzecz mariawitów. Parafianie ewangeliccy podjęli w próbę interwencji zarówno w urzędzie wojewódzkim, jak i u prezydenta miasta, Kazimierza Mijala, następnie zaś zwrócili się bezpośrednio do samych jezuitów.

W przedłużającym się zatargu jezuici starali się udowodnić niemiecki charakter przedwojennych łódzkich parafii ewangelickich, o czym miał świadczyć fakt, iż we wszystkich dokumentach sprzed września 1939 r., jakie się zachowały, występował język niemiecki. Podkreślali również przyjęcie przez większość łódzkich ewangelików niemieckiej folkslisty. Ich zdaniem powojenny Kościół Ewangelicko-Augsburski nie był prawną kontynuacją tegoż wyznania, w takim razie bowiem musiałby wziąć na siebie odpowiedzialność za wydarzenia podczas okupacji.

W postawie tej zauważalne jest kompletne pomijanie prawa ewangelików pochodzenia polskiego do świątyni ewangelickich. Odwoływano się także do postawy łódzkich katolików, którzy wyrażali swój zdecydowany sprzeciw przeciwko oddaniu nieruchomości ewangelikom. Jezuici w pismach do władz administracyjnych podkreślali, że na potrzeby 150 osób uczęszczających na nabożeństwa do Kościoła Ewangelicko-

Augsburskiego wystarczy jedna parafia św. Mateusza, podczas gdy rosnącej liczbie katolików brakuje świątyń.



**Kościół Ewangelicko-Augsburski
św. Jana Ewangelisty przy ul.
Sienkiewicza w Łodzi ok. 1896 r.**

Zarówno Kościół ewangelicko-augsburski, jak i Kościół katolicki podjęły próbę pojednania podczas zorganizowanych specjalnie w tym celu dwóch konferencji. Pierwsza odbyła się w marcu 1945 r. w Zarządzie Miejskim w Łodzi, druga zaś w październiku 1945 r. w Ministerstwie Administracji Publicznej w Warszawie. W trakcie mediacji wysunięto propozycję zamiany kościołów, lecz propozycja ta pozostała bez odpowiedzi ze strony Zakonu Jezuitów. Wskutek postawy społeczeństwa łódzkie władze komunistyczne zdecydowały się pozostawić nieruchomość przy Kościele katolickim.

Po przejęciu kościoła św. Jana Jezuici podjęli działalność duszpasterską na szeroko zakrojoną skalę. Otworzyli przykościelne przedszkole dla 200 dzieci, prowadzili kurs gospodarstwa domowego, gimnazjum oraz utworzyli świeckie stowarzyszenia. Tak rozległa aktywność dała zakonnikom bardzo dużą legitymizację społeczną.



Kościół Ewangelicko-Augsburski
Świętej Trójcy przy Placu
Wolności w Łodzi ok. 1896 r.

Dawny ewangelicki proboszcz, ks. Karol Kotula w swoich wspomnieniach zwracał uwagę na fakt, iż we władzach miasta najważniejsze stanowiska piastowali ludzie obcy, przed 1939 r. nieznani,

„wojewodą był Dąb-Kocioł, który mnie nie znał. Prezydentem miasta był Mijał, człowiek zupełnie obcy. Gdy im złożyłem wizytę, przyjęli mnie uprzejmie, ale na jakiegokolwiek poparcie nie można było liczyć. Tylko tu i ówdzie byli na podrzędniejszych stanowiskach ludzie przedwojenni, z którymi mogłem się dogadać. Plebanię przy pl. Wolności zajmowali pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji, odnoszący się do nas wrogo i traktujący jako Niemców”.

Działania te wymierzone były przeciwko wyznaniu ewangelickiemu, jako ludności niemieckiej. Władze miejskie i wojewódzkie utrwały w ten sposób stereotypowe podejście do kwestii narodowo-wyznaniowych poprzez zrównywanie wszystkich wyznawców ewangelickich z narodowością niemiecką.

COFNIJ SIĘ